Ipn bu 3589/1/28
X K2137/96, II KKN 175/99

238

Sygn. akt Zs VIII/S.8/91/UB

PROKURATURA REJONOWA
76-200 SŁUPSK
ul. Leszczyńskiego 10

A382

Protokół przesłuchania świadka

dnia 19 października 94 r. o godz. 11.55

Zenon Modrzejewski - Prokurator Prokuratury Rejonowej w Słupsku
(stanowisko, imię i nazwisko)

z udziałem protokolanta osobiście

oraz*)
(wymienić osoby dopuszczone do udziału na zasadzie art. 272 i 273 § 1 kpk)

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie

Dowodu Osobistego [redacted] wydanego przez KMMO Słupsk

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Marian Drewicz

Nazwisko panieńskie (dla mężatek)

Imiona rodziców Izydor Maria

Data i miejsce urodzenia 11 lipca 1921r. Glinki woj. warszawskie

Miejsce zamieszkania Słupsk [redacted]

Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)

Zatrudnienie emeryt

Wykształcenie średnie techniczne- Technikum Budowlane w Koszalinie

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

Uprzedzony(a) o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że*)

PROKURATOR
Prokuratury Rejonowej
Zenon Modrzejewski

PG-6

DRUK: PSP Słupsk ul. Mickiewicza 14a, 300 15.000 92.

239
Ipn bu 3589/1/28
X K2137/98, t. 1, k. 175

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań w odpowiedzi na zadawane pytania zeznaję. Urodziłem się w Glinkach w powiecie i województwie warszawskim. Tam mieszkałem przed II Wojną Światową i w czasie wojny. Od 1939r. do lipca 1945r. należałem do Armii Krajowej. W dniu 15 sierpnia 1948r. zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Po zatrzymaniu zostałem zawieziony do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na ul. Koszykową 4. Zostałem zatrzymany w domu w Glinkach. Funkcjonariusze, którzy mnie zatrzymali powiedzieli, że biorą mnie do wyjaśnienia. Nie powiedzieli do wyjaśnienia czego, jakiej sprawy. Na Koszykowej od razu zaczęli mnie brać na przesłuchania. W trakcie tych przesłuchań zorientowałem się, że chodzi im o mojego brata- Józefa Drewicza, który mieszkał w Warszawie i został aresztowany ze dwa tygodnia przed moim zatrzymaniem. Brat należał do organizacji "Wolność i Niepodległość" - WiN w Warszawie. W tym czasie gdy mnie zatrzymano, brat również siedział przy ul. Koszykowej. Przesłuchujący mnie mówili bym przyznał się do jakiej organizacji należę. Ja nie przyznałem się do przynależności do żadnej oraganizacji. Następnie pokazywano mi zdjęcia, pytając czy znam ludzi z tych zdjęć. Pytali mnie o Jedlińskiego, czy znam takiego. Ja nie znałem nikogo o takim nazwisku. Z przesłuchań sporządzano protokoły, lecz nie dawano mi ich do podpisu. Przesłuchujący mnie powiedzieli mi, że mój brat też tu siedzi, lecz nie pytano mnie o niego. Na drugi lub trzeci dzień od osadzenia na Koszykowej , w nocy wzięto mnie na konfrontację. Przyprowadzono mężczyznę, którego nazwiska nie znałem. Powiedziano mi, że jest to Jedliński. Pytano mnie czy znam go z nazwiska. Powiedziałem, że nie znam. Wtedy jego zapytano czy mnie zna. On powiedział, że mnie zna z widzenia, że jestem bratem Józefa Drewicza. Następnie jego wyprowadzili, a mnie zostawili. Zaczęli mnie nakłaniać bym się przyznał, że należę do WiN-u. Ja się nie przyznawałem. Wtedy zaczęli mnie kopać- po nerkach, po żebrach, po nogach. Ja w tym czasie siedziałem na krześle. Po kopnięciach spadałem z krzesła - bez oparcia. Były to silne kopnięcia - po karku i po twarzy. Trwało to z przerwami około pół godziny. Wyglądało to w ten sposób, że bili mnie przez jakiś czas, następnie przestawali i mówili bym się przyznał do przynależności do WiN-u, ja się nie przyznawałem, po czym dalej mnie bili. W czasie tego bicia w pomieszczeniu, w którym byłem bity przebywało trzech funkcjonariuszy. Byli oni w ubraniach cywilnych. Ja ostatecznie nie przyznałem się i oni wtedy dali mi protokół do podpisania. Wcześniej odczytano mi ten protokół. Nie pamiętam już co w tym protokole napisano, co w nim stwierdzono. Pod tym protokołem podpisali się dwaj funkcjonariusze, którzy mnie bili. Pamiętam, że nazywali się Dunze i Różański. Nie pamiętam ich

(Oświadczenie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu)

Pokrzywdzonego (świadka) pouczono o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. art. 52, 53, 271, 272 § 1, 273 kpk.

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono o godz. .....

PROKURATOR
Prokuratury Rejonowej
Zenon Modrzejewski

..... (podpis osób biorących udział w czynności)

..... (podpis świadka)

..... (podpis przesłuchującego)

PROKURATOR
Prokuratury Rejonowej
Zenon Modrzejewski

..... (podpis protokolanta)

*) Niepotrzebne skreślić

PG-6 Protokół przesłuchania świadka.

Ipn bu 3589/1/28
X K2137/96, II KKM 175/99

Ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Mariana Drewicza 1352/1

imion. Później dowiedziałem się, że Różański był szefem Urzędu, a Dusza był śledczym w randze kapitana. Obaj byli w średnim wieku. Nie potrafię teraz dokładnie określić ich wieku ani wyglądu. Bili mnie ci dwaj. Nie potrafię w tej chwili powiedzieć czy któryś z nich bił mnie bardziej, wyróżniał się w biciu. Trzeci funkcjonariusz nie bił mnie. Odprowadził on mnie do celi. Nie wiem jak się on nazywał. W miejscach po których byłem bity miałem sińce, jednak nie miałem żadnych ran, nie leciała mi krew. Wtedy nie przedstawiono mi żadnego zarzutu. Nie jestem pewny czy potrafiłbym rozpoznać tych funkcjonariuszy ze zdjęć z tamtego okresu. Po tym biciu nie miałem żadnych trwałych obrażeń. Następniego dnia zawieziono mnie do więzienia na Mokotowie - do dziesiątego pawilonu, który podlegał Urzędowi Bezpieczeństwa. Tam osadzono mnie w celi numer 9. W celi tej przebywali major Łupaszko, sekretarz Ambasady Meksyku- nie pamiętam jego nazwiska- w tej chwili przypomniałem sobie jego nazwisko - nazywał się Smirnow. Ponadto dyrektor Varimexu- nie pamiętam jego nazwiska, porucznik z Wojska Polskiego sprzed 1939r.- Głowacki- imienia nie pamiętam, profesor Stacji Lniano- Konopnarskiej z Poznania - nie pamiętam nazwiska. W dziesiątym pawilonie byłem przesłuchiwany chyba trzy razy- lub cztery razy w przeciągu około 2 miesięcy. W czasie pierwszego przesłuchania zostałem tak zbity, że nie mogłem iść. Z tego przesłuchania przeniesiono mnie do celi. Bił mnie wtedy Dusza - ten sam co przyul. Koszykowej. W trakcie tego przesłuchania do pomieszczenia, w którym byłem bity wchodzili również inni funkcjonariusze, lecz nie bili oni mnie. Nie znam nazwisk ani imion tych funkcjonariuszy. Dusza kopał mnie, bił mnie pięściami, a ponadto bił mnie taboretem po nerkach i po nogach, rękach i plecach. Wówczas również chciał mnie zmusić do przyznania się do przynależności do WiN-u, lecz ja nie przyznawałem. Pytał mnie również czy posiadam broń, czy wiem gdzie są magazyny broni WiN-u. Przyznałem się tylko, że miałem dubeltówkę i sprzedałem ją do kółka myśliwskiego w Otwocku. Twierdziłem, że nie wiem, gdzie WiN miał magazyny broni, bo nie wiedziałem. Po tym pobiciu miałem ogólne potłuczenia- całego ciała, nie mogłem chodzić. W celi robiono mi mokre okłady- przeważnie major Łupaszko. W trakcie kolejnych przesłuchań nie bito już mnie. Dusza już mnie nie przesłuchiwał. Pytano mnie również o przynależność do WiN-u i inne sprawy, o których nic nie wiedziałem. Do niczego się nie przyznawałem. Pokazywano mi oświadczenia innych osób, które rzekomo miały na mój temat coś mówić. Później dowiedziałem się, że te oświadczenia nie zostały włączone do akt. Nie znałem nazwisk funkcjonariuszy, którzy przesłuchiwali mnie wówczas. W grudniu 1948roku przewieziono mnie do więzienia na Pradze przy ul. 11 Listopada, gdzie Urząd Bezpieczeństwa również miał swój oddział. Tam po dwóch - trzech tygodniach zakończono śledztwo przeciwko mnie. Na zakończenie śledztwa dano mi do przeczytania akta sprawy i poinformowano mnie o co mnie oskarżają. Okazało się że oskarżono mnie tylko o posiadanie dubeltówki, którą sprzedałem do kółka myśliwskiego. Dodaję, że dubeltówka ta należała do mnie, kupiłem ją jeszcze przed wojną, a sprzedałem ją po wojnie- prawdopodobnie w 1946-1947r. Ja osobiście przeczytałem akta tej sprawy. W aktach tych był już wniosek do Sądu Wojskowego o wymierzenie mi kary 5 lat więzienia i zwolnienie mnie na mocy amnestii. Nadmieniam, że w czasie śledztwa nie przedstawiono mi oficjalnie żadnego zarzutu ani postanowienia o tymczasowym aresztowaniu. W dniu 18 lutego 1949r. odbyła się sprawa przeciwko mnie w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie przy ul. Koszykowej. Sąd skazał mnie na 5 lat więzienia i zwolnił mnie na mocy amnestii. W dniu 21 lutego 1949r. zostałem zwolniony z więzienia na Pradze, w którym przebywałem do rozprawy. Z więzienia udałem się do domu w Glinkach. Powyższe daty podaję na podstawie postanowienia Sądu

PROKURATOR
Prokuratura Rejonowej
Zenon Modrzejewski

Ipn bu 3589/1/28
X K2187/96, II KKN 175/99

Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 12 marca 1962r. o zatarciu skazania i karty zwolnienia z więzienia z dnia 21 lutego 1949r. Z pisma z Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 lipca 1964r. o wycofaniu mojej karty karnej z rejestru skazanych, wynika , że Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał mnie w sprawie o sygnaturze Sr. 164/49. Dotychczas nie zostałem rehabilitowany ani też wyrok skazujący w mojej sprawie nie został uznany za nieważny. Ja o to nigdzie nie występowałem. --------

W trakcie pobytu w pawilonie X na Mokotowie, przebywający ze mną w celi mówili, że funkcjonariusze , którzy mnie bili, nazywają się Dusza i Różański i dlatego jestem pewny, że tak się nazywali. Dusza i Różański przychodzili do pawilonu X i ja wskazywałem ich jako tych którzy mnie bili współwięźniom. Jeden z oddziałowych też mi powiedział, że nazywają się Dusza i Różański. Nazwiska tego oddziałowego nie znałem. --- Mój brat - Józef Drewicz w 1949r. został skazany w 1949r. chyba za przynależność do WiN-u. Jedliński został również skazany za to samo. Obaj zostali skazani na 15 lat więzienia. Jedliński był szefem wywiadu WiN-u, a mój brat jego pomocnikiem, nie jestem pewny czy zastępcą. Mieli oni razem sprawę w Sądzie Wojskowym. Wiem , że brata również bito. Mówił, że wielokrotnie go bito i męczono w różny sposób, maltretowano. Nie potrafię powiedzieć którzy funkcjonariusze go bili, lecz na pewno wspominał on Duszę. Brat przebywał przez 8 lat w więzieniach w Rawiczu i Wronkach. Zmarł po dwóch latach od opuszczenia więzienia. W chwili śmierci miał 60 lat. Wykończyło go więzienie, miał chyba reumatyzm, w więzieniu spał na podłodze, na betonie. Wiem, że Jedliński również nie żyje. Zmarł on w niedługim czasie po śmierci brata. Mieszkał on w Warszawie. Wiem, że utrzymywali oni ze sobą kontakty. Wiem, że osoby, które przebywały ze mną w celi w więzieniu na Mokotowie również były bite. Wiem, że porucznik Głowacki był bity, lecz nie tak mocno jak ja. Nie wiem gdzie Głowacki mieszkał i co się z nim później stało. Nie wiem kto go bił. Dyrektor Varimexu przez 60 dni stał codziennie od apelu wieczornego do rana pod otwartym oknem wewnątrz celi,rozebrany. Nie pozwalano mu się położyć, zasnąć. W dzień również nie pozwalano mu spać. Drzemał jedynie w krótkich chwilach. Oskarżano go o szpiegostwo. Nie wiem ktp prowadził jego śledztwo. nie wiem czy był również bity. W tym czasie gdy ja tam przebywałem nie bito go. Pozostałych w tym czasie, gdy ja tam przebywałem nie bito. W sąsiedniej celi przebywały kobiety. Nie znam nazwisk tych kobiet. Kontaktowaliśmy się z nimi przez stukanie- alfabetem Morsea. W ten sposób dowiedzieliśmy, że znęcano się nad nimi w różny sposób. Wiem, że bito również innych więźniów, lecz nazwisk ich nie znam. Wiem, że niektórzy odbierali sobie życie, popełniali samobójstwa. Więźniowie przekazywali sobie takie informacje. -- Kolega brata- nie pamiętam jego.nazwiska, również był zatrzymany przez Urząd Bezpieczeństwa, bity i skazany na karę więzienia. W tamtym czasie słyszałem o wielu takich przypadkach, lecz nazwisk już nie pamiętam. Poza bratem nikt z mojej rodziny nie był zatrzymany przez Urząd Bezpieczeństwa. Po drugim biciu - na Mokotowie również nie mam żadnych trwałych obrażeń. Po pewnym czasie obrażenia, które miałem zeszły i przestałem odczuwać bóle, których doznawałem w związku z obrażeniami doznanymi w czasie bicia. Poza trzema dokumentami, o których wspomniałem nie mam żadnych innych dokumentów, które dotyczyłyby sprawy, którą prowadził przeciwko mnie Urząd Bezpieczeństwa Pubbicznego. Dokumenty te przedkładam cele sporządzenia kserokopii. To wszystko co mogę zeznać w tej sprawie. Na tym protokół zakończono. Godz.1515.

Protokół odbiec odczytałem jak zpodu z
. mo my uwagami zdpisuje

Świadek osobiście odczytał
protokół

PROKURATOR
Prokuratura Rejonowej
Zenon Madrzejewski